Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena **10** groszy

№ 202 Piotrków—Tomaszów—Radomsko, niedziela dnia 28 lipca 1935 r. Rok XXI

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: PiotrkówTrybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR CZARY

Dawno niewidziany Iwan MOZŻUCHIN ukaże się w rewelacyjnym arcydziele kinomatografji osnutem na tle oszałamiających przygód erotycznych

KASANOWA

Tak fenomenalnego filmu jak ten, dotąd nie stworzono

Początek o godz. 6, w niedziele i święta o godz. 4 p. p. Nad program aktualności dźwiękowe

KINO-TEATR NOWOŚCI

Nowa gwiazda filmowa Anna Neagle w rewelacyjnym filmie produkcji angielskiej p. t.

OSTATNI ROMANS KRÓLA

Początek o g. 6 p.p. w niedziele i święta o godzinie 4 p.p. Nad program Tygodnik aktualności

Jak się przedstawia sytuacja przedwyborcza

Przed Zjazdem Legjonistów w Krakowie. Czołowi kandydaci B.B.

Dzień za dniem upływa, termin wyborów się zbliża, a na froncie wyborczym panuje zupełna cisza. Ani z okopów obozu rządowego, ani też z szańców opozycji nie padają strzały. A może walki wcale nie będzie?

Przypuszczano początkowo, że tegoroczny zjazd Legjonistów w Krakowie, zamieni się w wielką manifestację polityczną, w czasie której czy to przedstawiciele rządzu, czy też przywódcy BB w mowach swoich rzucą hasła wyborcze i nakreślą program swego obozu. Przypuszczenia te okazały się mylne.

Jak się okazuje tegoroczny zjazd Legjon. będzie miał charakter głównie uroczystości żałobnej, a obrady ograniczone będą do minimum. Nie zamierza przemawiać ani Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Smigły, ani Premjer Sławek. Jedyne przemówienie wygłosi kierownik Min. Spraw Wojskowych, gen Kasprzycki, Program zjazdu wypełni marsz z Oleandrów na Wawel, hołd w Krypcie Sw. Leonarda, złożony prochom Marszałka Piłsudskiego, wreszcie marsz na Sowiniec i sypanie kopca.

Zaczynają się już zjawiać wiadomości o kandydaturach wyborczych czołowych mężów BBWR.A więc,były premjer, prof. Leon Kozłowski udał się już do Lwowa, gdzie będzie kandydował w wyborach do Sejmu. Również we Lwowie kandydować będzie były min. Skarbu, a ostatnio przewodniczący sejmowej komisji konstytucyjnej, p. Byrka O czołowych kandydatach obozu rządowego w stolicy narazie głucho.

Akcja bojkotowa w wielu środowiskach załamuje się. W Łodzi okręgowa komisja związków zawodowych, reprezentująca tak zwane Związki Klasowe, postanowiła delegować swych przedstawicieli w wyborach. Jutro odbyć się ma posiedzenie komisji okręgowej związków, na którem rozpatrzone zostaną kandydatury, zgłoszone przez poszczególne związki.

W Inowrocławiu Narodowy Klub Radziecki, wbrew uchwale bojkotowej Stronnictwa Narodowego, połączył się z radnymi PPS i wspólnie ustalili 4 kandydatów, których wysuną na delegatów samorządu do zgromadzenia okręgowego.

W Poznaniu, na posiedzeniu wczorajszem Rady Miejskiej, dokonano już wyboru delegatów. Nieobecni byli jedynie radni Stronictwa Narodowego.

W Piotrkowie o wyborach prawie nic nie słychać. Niema tu żadnej agitacji ani za ani przeciw. Jest to jednak cisza przed burzą, gdyż miejscowe drukarnie pracują całą parą — jesteśmy więc w przededniu rozpoczęcia silnej agitacji przedewszystkiem „papierowej".

INSTRUKCJE

dla przewodniczących okręgowych Komisyj wyborczych

Generalny komisarz wyborczy wystosował instrukcję do przewodniczących okręgowych komisyj wyborczych. W instrukcji tej generalny komisarz wyborczy poleca jaknajszybsze zorganizowanie biur okręgowych komisyj wyborczych, zwraca uwagę, że terminów kalendarza wyborczego nie można ani przekraczać, ani zmieniać, a o czasie wykonania każdej czynności przewidzianej w kalendarzu wyborczym należy zawiadamiać pisemnie generalnego komisarza wyborczego.

Instrukcja zwraca uwagę, że już do 4-go sierpnia r. b. muszą być całkowicie skompletowane obwodowo komisje wyborcze. W terminie wcześniejszym najpóźniej do dn. 27 lipca władza administracyjna dokona podziału na obwody.

OPOZYCJA

bierze udział w wyborach?

Na terenie powiatu warszawskiego odbyły się wybory w szeregu rad gminnych, w których wzięli również udział miejscowi przedstawiciele partji opozycyjnych PPS i Str. Ludowego. W niektórych gminach zostali oni wybrani do okręgowych zgromadzeń wyborczych.

W dniu 23-im b. m. odbyło się w Zyrardowie zebranie przedstawicieli 54-ech organizacji społecznych i gospodarczych, w którem wzięli udział przedstawiciele Str. Narodowego i PPS. Po dyskusji nad referatem o nowej Konstytucji i ordynacji wyborczej uchwalono jednomyślnie rezolucję, wzywającą wszystkich członków reprezentowanych organizacji, aby wzięli udział w głosowaniu do Sejmu i Senatu. W Zyrardowie przedstawiciele opozycji brali również udział w posiedzeniu rady miejskiej i weszli jako delegaci do okręgowego zgromadzenia wyborczego.

W dniu 22-im lipca odbyło się w Skierniewicach zebranie 24-ch organizacji społecznych, zawodowych i gospodarczych, na którem uchwalono jednomyślnie wziąć udział w wyborach.

ZGON ZASŁUŻONEGO KAPŁANA

W dniu wczorajszym zmarł śmiercią naturalną ś. p. Ks. dz. prałat Bolesław Korwin Szymanowski dotychczasowy proboszcz parafji w Kamieńsku i dziekan Gorzkowicki. Zmarły był 8 lat proboszczem parafji w Rozprzy. Cieszył się wśród całego społeczeństwa powiatu piotrkowskiego wielką sympatją zarówno z uwagi na wysokie walory jego kryształowego charakteru jak i wzorowego spełniania obowiązków kapłańskich.

Niespodziewana śmierć ks. dr. Korwin Szymanowskiego wzbudziła w sferach całego społeczeństwa Ziemi Piotrkowskiej szczery żal i głębokie wrażenie.

Zniżki

NA ZJAZD LEGJONISTÓW

Okręg stołeczny Związku Legjonistów Polskich podaje do wiadomości, że członkowie Związku, jadący na XIII Zjazd Legjonistów Polskich w Krakowie winni się zgłaszać po karty uczestnictwa oraz po zaświadczenia uprawniające do 75% zniżki kolejowej do sekretarjatu Związku (ul. Piusa XI Nr. 10) w godzinach od 6-ej wieczorem do 8-ej— do dnia 3 sierpnia b. r.

Kronika Filmowa

NOWOSCI — Ostatni romans króla. Każdy romans ma w sobie coś tajemniczego i dyskretnego. Jeśli romans jest udziałem kogoś z dostojników, ciekawość przechodzi w natrętność: każdy chciałby wiedzieć, co dygnitarz robi za kulisami.

Król jest uprzywilejowany, ale do pewnych granic. Bo oko nawet zaufanego przyjaciela potrafi podpatrzeć rzeczy, których nie chciałby monarcha na światło dzienne wyprowadzić.

Ale ciekawość potrafi się przedostać nawet przez ucho igielne, zwłaszcza, gdy te naprawdę wielkie ciekawostki odzwierciadla Anna Neagle.

„Ostatni romans króla" nie jest jednak ostatnim romansem na świecie. Będzie ich dużo dużo jeszcze jak długo istnieć będzie odwieczny problem płci, o którym Nietche tak pięknie pisał.

Król z ekranu bawi się i my też, obserwując jego ostatni wyczyn na obrazie w kinie „Nowości". Słp.

W ramach organizowanych przez Wojskowy Instyt Naukowo-Oświatowy M. S. Wojsk. Audycyj radjowych nadana będzie w dniu 5 sierpnia o godr. 19.30 audycja żołnierska pióra Wiktora Budzyńskiego oparta na tematach legjonowych w wykonania artystów Lwowskiej Fali.

CAŁY PIOTRKÓW

wybiera się do Pabjanic

W nadchodzącą niedzielę 28 b.m. jak wiadomo odbędzie się na boisku KS Burza w Pabjanicach mecz piłkarski pomiędzy drużyną gospodarzy a mistrzem Podokręgu KS Concordją z Piotrkowa. Drugi skolei mecz finałowy o wejście do A klasy okręgu łódzkiego budzi olbrzymie zainteresowanie wśród przedstawicieli świata sportowego m. Piotrkowa, gdyż wszyscy oczekują, że zwycieży Concordja tak jak w Łodzi z Huraganem.

Zawodnicy Concordji piotrkowskiej pokażą grę stojącą na wysokim poziomie i zdobędą dalsze dwa punkty tak cenne dla kształtowania się tabeli mistrzowskiej: Druzyna Concodji wyjeżdża do Pabjanic w niedzielę o godz. 10-ej autobusami wraz z całym Zarządem i większym zespołem członków oraz sympatyków klubu. Skład Concordji, która walczyć będzie z Burzą będzie: Gutmajer, Wolski, Pietrzyk, Chojwa, Madejczyk, Szafnicki, Drozdowski. Nonas, Szałapski i Szmaus. Cena przejazdu autem do Pabjanic i spowrotem do Piotrkowa wynosi tylko 3 złote. Zapisy na wycieczkę przyjmuje Redakcja naszego pisma oraz Centr. Biuro Hut Szkła.

Na falach eteru

Co słychać na granicy

Pogranicze polsko-niemieckie jest terenem niesłychanie ciekawych zjawisk społeczno-kulturalnych. Im to niedawno świetny socjolog, docent Dr. Józef Hałaciński poświęcił osobną monografję p. t. „Antagonizm polsko-niemiecki na Sląsku". Z pracy tej można się dowiedzieć ile niesłychanie ciekawych zjawisk mieści w sobie granica, która bardziej jest pojęciem kulturalno-społecznym aniżeli terytorjalno-gospodarczym. To też radjosłuchacze z wielkim zaciekawieniem zapewne wysłuchają w niedzielę 28 lipca b.r. o godz. 18.45 reportażu prof. Jana Kilarskiego z Poznania „O wielkopolskiej granicy niemiecko-polskiej"- Reportaż ten z cyklu „Wzdłuż granicy Polski" transmitować będą . Poznania wszystkie rozgłośnie P. R

Miłość i zbrodnia

Sensacyjna powieść erotyczna

Szybko wszedł do przyległego pokoju i spojrzał do lustra. Tak, stąd widać było dokładnie całe biurko. Jeżeli ktoś stał tutaj, mógł doskonale podpatrzeć, jak otwierał skrytkę.

Powrócił do gabinetu. Skrytka nie miała teraz żadnej wartości, odkąd musiał ją pokazać sędziemu śledczemu. Wyjęto wtedy kosztowny flakonik i dołączono go aktów sprawy. Truciznę przekazano chemikowi, lecz flaszeczkę oddano dziś hrabiemu, bo była bardzo cenna. Odłożył ją do skrytki. Flakonik ten podobał mu się od pierwszej chwili zachwyciła go jego misterna robota. Kupił go a truciznę zostawił w nim jedynie, jako osobliwość. Chemik sądowy stwierdził, że zawartość flakonu wystarczyła, aby zgładzić kilkanaście osób. Kilka kropel zabijało człowieka.

W swoim czasie pokazał kilku osobom ów flakonik i powiedział, że zawiera truciznę. Zona prosiła go wtedy, by opróżnił flakonik i podarował go jej. Zarówno ona, jak i baron Dalheim twierdzili, że we flakoniku jest osłodzona woda. Lecz hrabia był innego zdania. Obawiał się, że ślady trucizny mogą pozostać w flakoniku, więc nie podarował go żonie. Poszedł natychmiast do gabinetu i schował go do skrytki.

Gdy powrócił do salonu. Alicja siedziała nadąsana. Gniewała się, że mói jej odmówił. Baron Dalheim także śmiał się z obaw przyjaciela Tylko Beata nie wtrącała się do rozmowy. Wiedziała jak kuzyn uśmiercił wyżła.

Po odejściu Dalheima Alicja urządziła mężowi scenę, że odmówił jej życzeniu! Teraz przynajmniej nie potrzebował sobie robić wyrzutów że lekkomyślnem postępowaniem sprowadził śmierć żony.

Kto wie, może Alicja naprawdę popełniła samobójstwo? Postanowił że przeszuka jej pokoje, że zajrzy do każdego kąta, do każdej szufladki. Może tam natrafi na jakieś ślady. Dziś jeszcze zabierze się do dzieła.

Szybko wyszedł z gabinetu, by zbadać apartamenta żony. Okazało się jednak, że są zamknięte na klucz. Wtedy powrócił do siebie i zadzwonił na służącego.

(Dalszy ciąg nastąpi)

MLECZARNIA
w OGRODZIE BERNARDYŃSKIM
pod zarządem ANTONIEGO GLETKIERA poleca
smaczne i zdrowe śniadania, obiady, kolacje, znakomite lody w różnych smakach oraz napoje chłodzące.
Altana otwarta cały dzień do godziny 11 wieczorem.

UWAGA!
Firma ELEKTRON-RADJO ST. SZYMAŃSKI
Piotrków Trybunalski, Słowackiego 22.
Poleca po bardzo niskich cenach
PIERWSZORZĘDNE APARATY RADJOWE do sieci, bateryjne i kryształkowe.
STALE NA SKŁADZIE świeże baterje oraz sprzęt radjowy i elektrotechniczny.
ŁADOWANIE I KONSERWACJA AKUMULATORÓW
Solidna naprawa radjoodbiorników wszelkiego typu.

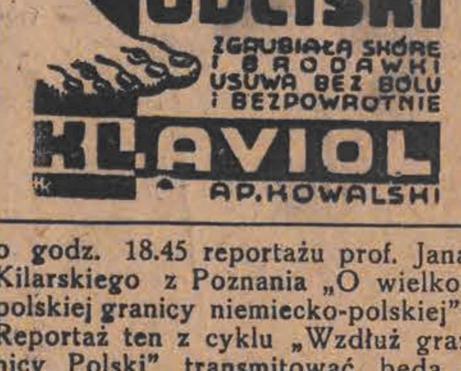

SUDORYN „AP. KOWALSKI" usuwa **POT** i woń
wystrzegać się naśladownictw.

Zapisy na niedzielny mecz CONCORDJI z BURZĄ w Pabjanicach po 3 zł. od osoby przyjmuje Redakcja Dzien. Piotrkowskiego ul. Słowackiego 18 i Centr. Biuro Hut ul. Legjonów 9.

„Won, sukinsynu, za bramę"

Strajk polski w „Postarze"

Fabrykant nie dopuszcza żywności dla strajkujących

W dniu wczorajszym wybuchł w firmie drzewnej „Postar", mieszczącej się na ulicy Radzymińskiej pod nr. 120 strajk polski. Pracę porzucili wszyscy zatrudnieni w tej firmie robotnicy w liczbie 150 osób, w tem 20 kobiet. Robotnicy, mimo porzucenia pracy, nie opuszczają terenu tartaku i zamierzają, mimo represyj ze strony właścicieli pozostać na miejscu aż do zwycięstwa.

Strajk wynikł po kilkutygodniowych pertraktacjach z właścicielami firmy „Postar", którzy stale zwodzili pracowników, żądających unormowania warunków pracy i płacy.

Niezmiernie ciekawe są okoliczności, które doprowadziły do wybuchu strajku Firma „Postar" jest dziś najlepiej prosperującą firmą drzewną na rynku warszawskim, a mimo to płace robotników są tam najniższe. Robotnicy pracujący na warunkach akordowych, zarabiają w firmie „Postar" 30 gr. za godzinę. Maksymalne zarobki za pracę 12-godzinną, wynoszą około 3 zł. 20 gr. Te głodowe płace za prace niezmiernie wyczerpującą, są nadomiar wypłacane w dziwny sposób. Oto bowiem z rozkazu złego ducha przedsiębiorstwa, niejakiego pana Goldina, robotnikom nie daje się do ręki i nie pokazuje ani książeczek obrachunkowych, ani list płacy. Wypłaty odbywają się „na oko", przyczem dokonywane są po upływie tygodnia systemem ratowym. W ten sposób robotnicy nigdy nie wiedzą, ile zarobili i ile im się należy.

Pan Goldin uważa jednak, że robotnika, jak się wyraża: „należy trzymać za mordę". Pomijając już to, że stale wymyśla robotnikom od najgorszych. Za jakiekolwiek upomnienie się o zapłatę zaległych zarobków, wyrzuca robotników z pracy. Słowa p. Goldina: „Won, sukinsynu, za bramę" powtarzają się w stosunku do każdego robotnika, odważającego się upomnieć o swoje prawa.

Ponieważ przedsiębiorstwo p. Goldina prosperuje znakomicie, praca odbywa się tam na trzy zmiany. Robotnicy dosłownie mdlejący z wyczerpania (na terenie tartaku nie ma czystej wody, a używa się wodę z t. zw. „dołówki") zmuszani są przez p. Goldina do pracy na 3 zmiany. Wyjście jest jedno albo pracować 24 godziny, albo won za bramę.

Jedna z zatrudnionych w „Postarze" kobiet, nie mogąc pracować dłużej jak 8 godzin, odmówiła dalszej pracy na drugą zmianę. Wówczas p. Goldin wywiesił zawiadomienie, że usuwa wszystkie zatrudnione na terenie jego przedsiębiorstwa kobiety. Warto zaznaczyć, że wykwalifikowane pracownice, pracujące na akord, zarabiają tam tygodniowo: aż 10 zł.

Na wiadomość o wybuchu w Postarze strajku na miejsce udał się nasz współpracownik. Pan Goldin odmówił wpuszczenia przedstawiciela redakcji na teren strajku, zachowywał się prowokacyjnie, i w rezultacie musieliśmy odbyć rozmowę z delegatami strajkujących na ulicy.

Zresztą p. Goldin nie dopuszcza do strajkujących żywności. Robotnicy głodują a do bram „Postaru" napróżno dobijają się żony robotników, niosące żywność.

Władze winny jaknajszybciej zainteresować się dziwnemi warunkami panującemi na terenie Postaru i ukrócić swawolę pana Goldina, któremu się wydaje, że jest samowładnym kacykiem mającym prawo życia i śmierci nad swoimi pracownikami.

Na wieść o strajku w „Postarze", pracownicy innych, pokrewnych firm, zwołali masówki, zamierzając ogłosić strajk protestacyjny.

Kto zamordował dziecko

porwane w ogrodzie Krasińskich?

(Dokończenie ze str. 1-szej).

Tymczasem wiadomość o zbrodni obiegła wszystkie gazety i Szpiglowa przypomniała sobie kobietę z wózkiem. Wczoraj Szpiglowa przechodziła przez Kercelak między straganami i w straganie Anastazji Dobrosielskiej spostrzegła stojący wózek dziecinny z pościelą Był to ten sam wózek, który chciała Szpiglowa nabyć od nieznajomej. Szpiglowa zwierzyła się ze swemi spostrzeżeniami z sąsiadem kupcem Mozesem, który też poszedł wózek obejrzeć. Następnie Mozes i Szpiglowa pospieszyli do komisarjatu, skąd niebawem przybyła większa ilość policji z komisarzem na czele.

Wózek zabrano. Ojciec zamordowanego dziecka Sapirsztajn wozek swój rozpoznał. Dobrosielską i jej córkę na tychmiast zatrzymano. Będą odpowiadać za nieostrożne kupno. Dobrosielska zapłaciła za wózek ściśle 16 zł. 50 gr. O dokumenty nie pytała i kupiła wózek od zbrodniarki.

POGRZEB ZAMORDOWANEGO DZIECKA

Po odbytej w dniu wczorajszym sekcji zwłok zamordowanego dziecka, która wykazała, że dziecko zostało najpierw uduszone, a później utopione, zwłoki wydane zostały ojcu, celem pochowania. Kondukt żałobny, w którym udział wzięło kilkaset osób, udał się początkowo na cmentarz żydowski, mieszczący się przy ulicy Przyokopowej. Ponieważ jednak gmina żydowska nie licząc się z straszną tragedją zażądała za miejsce 50 zł., których Sapirstein nie mógł zapłacić, kondukt z Przyokopowej ruszył na Bródno, gdzie już bez przeszkód pochowano nieszczęśliwe dziecko.

ŚLEDZTWO

W dniu wczorajszym skonfrontowane zostały ze świadkami, którzy widzieli zbrodniarkę, 4 kobiety zatrzymane jeszcze w dniu onegdajszym. Ponieważ nikt nie rozpoznał w nich zbrodniarki, zostały one zwolnione. W areszcie pozostaje w dalszym ciągu służąca Ślaska.

Policja posiadająca już wszystkie nici strasznego morderstwa jest na tropie zbrodniarki. Nie ulega wątpliwości, że kwestja schwytania potwornej zbrodniarki, której zbrodnia zdaje się dowodzić albo niezwykłego okrucieństwa, albo nienormalności umysłowej, jest tylko kwestją czasu. Sieć dookoła zbrodniarki zaciska ciż coraz bardziej i niewątpliwie wkrótce zostanie ona schwytana.

Koniec wyzysku ks. Pszczyńskiego

Na gruntach księcia Pszczyńskiego znajduje się przeszło 2.000 drobnych dzierżawców z powiatu pszczyńskiego, którzy administracji tych dóbr płacą oddawna bardzo wysokie czynsze. Są to przeważnie małorolni, którzy dzierżawią grunta od księcia Pszczyńskiego od 1—5 morgów magdeburskich, płacąc nadmierne czynsze, sprzeczne z przepisami polskiej ustawy o ochronie drobnych dzierżawców.

Dzierżawcy ci oddawna domagali się obniżki tych czynszów, lecz dawna administracja pszczyńska nad żądaniami temi przechodziła do porządku dziennego. Pewna liczba tych drobnych dzierżawców wniosła do sądu grodzkiego skargę przeciwko księciu Pszczyńskiemu. Wczoraj zapadł w tej sprawie wyrok.

Sąd Grodzki w Mikołowie zasądził od księcia Pszczyńskiego we wszystkich wypadkach na obniżenie stawek dzierżawnych dla wszystkich drobnych dzierżawców z ważnością 10-ciu lat wstecz.

Skarb w trumnie żebraka

który zmarł z głodu

Przed paru dniami zmarł z wycieńczenia i głodu we wsi Połuknia gminy jadźwińskiej 69-letni żebrak Jan Danko. Przed 15 laty Dz mając 54-lata, sprzedał swe gospodarstwo i opuścił wieś. Dziesięć lat bawił w Wilnie i trudnił się żebraniną. Następnie wyjechał do Warszawy, gdzie uprawiał to samo, lecz go wysiedlono.

Odtąd zaczął włóczyć się od miasteczka do miasteczka, utrzymując się z żebraniny. Ponieważ był chciwy, więc otrzymane produkty sprzedawał, karmiąc się u litościwych gospodyń.

Wycieńczony głodem i włóczęgą, zapadł przed paru dniami na zdrowiu i 23 b. m. zakończył życie.

Przed śmiercią zdążył jeszcze kupić trumnę, w której ukrył miedzy deskami 2600 rubli carskich, nie przedstawiających żadnej wartości, 3.000 zł. i 30 dolarów.

Pieniądze te przypadkowo znalazła siostra. Kiedy bowiem wnoszono trumnę ze strychu, upadła, dno się rozbiło i poprzez złamane deski zauważono pieniądze.

Jak się okazało, Danko padł ofiarą oszustwa. Kiedy bowiem sprzedawał swoją zagrodę, nabywca przekonał go, że papierowe banknoty rosyjskie zwłaszcza 500 i 100 rublowe mają równą wartość ze złotemi dolarami i że banki będą niebawem wymieniały te pieniądze

WYŚCIGI KONNE

LIPIEC 27, 28, 31
SIERPIEŃ 3, 4, 7, 10
11 (WIELKA ŁÓDZKA)
15, 17, 18 POCZĄTEK O 3 pp.

Krzesłem po głowie i za drzwi

Smutne dzieje niedoszłej narzeczonej

Panna Zofja Waleszczyńska (Ordynacka 8) poznała Jana Majdykowskiego, osobnika nigdzie niemeldowanego i bez zajęcia.

Majdykowski zakochał się rzekomo w pannie Zofji i oświadczył, że ożeni się z nią, tylko przedtem rozwiedzie się z żoną. Przedstawił nawet listy pisane rzekomo przez żonę, która zrzekała się wobec niego wszelkich pretensji pozostawiając wolną rękę. Kobieta uwierzyła.

Majdykowski wykorzystał sytuację w ten sposób, że wyłudzał od panny pieniądze na wspólne urządzenie gniazdka rodzinnego. Wyłudził od niej razem przeszło 5.000 złotych. Potem okazało się, że nic z wesela nie będzie, bowiem Majdykowski bywa u swojej żony i dzieli się z nią pieniędzmi, wyłudzonemi od panny Waleszczyńskiej. Gdy rzecz się wydała Majdykowski ukradł Waleszczyńskiej jeszcze 11 złotych.

Nie mogąc znaleźć Majdykowskiego, panna udała się do jego żony, ale została poraniona krzesłem i wyrzucona za drzwi. Opatrzyło ją Pogotowie. Żona Majdykowskiego jest służącą przy ulicy Złotej i mieszka tam pod panieńskiem nazwiskiem.

Z ŁODZI

Jak wszędzie, tak i w Łodzi, ukazanie się „Kurjera Codziennego 5 groszy" wywołało zrozumiałą sensację i spotkało się z wyjątkowo przychylnem przyjęciem. Wśród zadowolonych i sympatyków nie brak jednak i niezadowolonych, którym powodzenie „Kurjera Codziennego 5 gr." jest solą w oku. Nie brak też absolutnych ignorantów nawet z wyższem wykształceniem, trzęsąc rozumem jak Wojtek poganiający osły, biczyskiem swojem nieuchwytne wiatry i lotne piaski smaga, a raczej smagać usiłowuje. Wojtek taki, za zwyczaj opanowany wielkomanją, czujący się niby udzielny książę względnie członek gasnącej części świata, lub jak kto woli, bankrutującej „ a ickowskiej" organizacji przeboleć nie może, że są jeszcze ludzie na świecie pełni inicjatywy i przedsiębiorczości, oczywiście zdrowo myślący. Na rozprawienie się z takimi panami szkoda zresztą czasu i zachodu. Tworzy się też, jak nas dochodzą słuchy, istna kamarila złożona z najrozmaitszych elementów, łasych na pieniądz, choćby zdobyty drogą najbrudniejszą, której zadaniem ma być utrudnianie nam pracy. Nie z nami jednak tak łatwo wojować panowie, bo cios wymierzony, łacno wykoszetem odbić się może i spowodować skompromitowanie i śmiech huraganowy. Poznaliśmy też już trzecią kategorję, tym razem, spryciarzy. Otóż paczka sprytnych andrusów łódzkich, wykorzystała wzrastającą popularność „K. C. 5 gr." w Łodzi, względnie świetnie redagowane artykuły w „K. C. 5 gr." by zarobić tą drogą trochę forsy. „Extra - telegrama", „wydanie nadzwyczajne" i t. p. okrzyki spowodowały, że publiczność rozchwytywała „jednodniówkę" o nęcących tłustych nagłówkach. Okazało się jednak, że pod tytułami znalazł się artykuł żywcem z „K. C 5 gr." wyjęty, opisujący: sytuację w Niemczech, akcję antykatolicką, nową falę antysemizmu, nową opozycję i widmo masakry z ub. roku. Wydawcami jednodniówki byli, nie wiadomo kto, podpisanym wydawcą i redaktorem był, z pewnej strony nam znany p. Andersz Marjan. Różnica jednak polega na tem, że artykuł jednodniówki był dosłownym przedrukiem z „Kurjra Codziennego 5 gr." Nr. 201a. Ciekawych sprawdzenia informacji odsyłamy do wspomnianego numeru względnie do przejrzenia go w naszym Oddziale Łódzkim. W następnych numerach nie omieszkamy podać dalszych informacji. *(Eswu).*

OD ADMINISTRACJI.

PRENUMERATĘ KURJERA CODZIENNEGO 5 GR. PRZYJMUJĄ URZĘDY POCZTOWE W CAŁEJ POLSCE. ABONAMENT MIESIĘCZNY KOSZTUJE TYLKO ZŁP. 1.50. — P. K. O. 2088.

ZE ŚWIATA

FLOTA PODWODNA SOWIETÓW

Rosja sowiecka posiada obecnie 60 łodzi podwodnych. Jak donosi prasa angielska, rząd sowiecki przystąpił obecnie do budowy dalszych 10 łodzi podwodnych. Zbrojenia te pozostają w związku z budową floty niemieckiej. Według opinji angielskiej, Rosja już w przyszłym roku stanie się bardzo silnem mocarstwem na morzach i przewyższy Anglję zarówno co do liczby statków podwodnych, jak i co do ich technicznego ekwipunku.

STRAJK PRZECIWMONARCHISTYCZNY W GRECJI

W Kawalli wybuchł strajk robotników tytoniowych, protestujących w ten sposób przeciw powrotowi monarchji. Inne związki i organizacje robotnicze zapowiedziały również strajki, na wypadek, gdyby agitacja monarchistyczna czyniła postępy. Policja zabroniła urządzania zgromadzeń protestacyjnych.

POJEDYNEK MINISTRÓW

Minister skarbu Argentyny, Pinedo, oraz były minister senator de la Torre odbyli pojdynek na pistolety. Obaj przeciwnicy zostali ranni.

AWANTURY NIEMIECKIE W CZECHACH

W mieście Brüx w Czechach północnych doszło do starcia miedzy policją a pochodm Niemców. Policja dała nakaz rozejścia się, którego manifestanci nie usłuchali. Użyto pałek gumowych i tłum został rozpędzony. Kilka osób odniosło rany.

SYNOWIE MUSSOLINIEGO DO ABISYNJI

Urzędowy dziennik włoskiego ministerstwa lotnictwa ogłasza nominację starszego syna Mussoliniego, Wiktora, na podporucznika wojsk lotniczych, a młodszego syna, Brunona, na sierżanta lotnictwa. Mussoliniątka jadą d. 1 sierpnia do Afryki, gdzie otrzymali przydział w eskadrze samolotów, która rusza na bombardowanie Abisynji.

Z KRAJU

MILJONOWY SPADEK

Marta Misiorowa, mieszkająca w Częstochowie, otrzymała zawiadomienie z Belgji o śmierci brata, który zostawił jej 1.400.000 zł.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ŻOŁNIERZA

Na torze kolejowym wpobliżu stacji Pleszewo pod Poznaniem znaleziono zwłoki żołnierza 70 p.p. Jak się okazało, był to trup Stefana Rybaka, mieszkańca Kępna, który pełnił służbę wojskową w Pleszewie. Dochodzenie ustaliło, że Rybak, powracając z urlopu, jechał bez biletu na stopniach wagonu, poślizgnął się i wpadł pod koła wagonu.

OFIARY PIORUNÓW

Nad powiatem rohatyńskim przeszła gwałtowna burza z piorunami. Trzy mieszkanki wsi Stary Martynów schroniły się pod kopcem zboża na polu. Piorun uderzył w zboże i zabił wszystkie trzy kobiety. Wtym samym czasie piorun uderzył w gospodarza ze wsi Łuczyniec, pracującego w polu. I on poniósł śmierć.

ŚMIERĆ DZIECKA W UKROPIE

We wsi Jabłonce pod Nowym Sączem jedna z mieszkanek tej wsi poszła do pracy w pole, zostawiając w domu bez żadnej opieki swą 5 letnią córeczkę. Dziecko bawiło się wpobliżu pieca, na którym stał duży garnek z wrzącą wodą. Dziewczynka wpadła do garnka i poniosła śmierć.

Z MIASTA

REGULACJA UL. POLNEJ

Po zlikwidowaniu linji kolejki na ul. Polnej, rozpoczną się roboty nad przebudową tej arterji. Chodnik zostanie rozszerzony, jezdnia wybrukowana kostką kamienną i poszerzona do 8 i pół metra. Po stronie placu wyścigowego ułożony będzie chodnik tymczasowy.

ODRA

W Warszawie panuje epidemja odry, która naogół nie jest chorobą groźną, dla młodszych jednak dla dzieci przedstawiać może duże niebezpieczeństwo. Dzieci do lat dwóch, które zachorowały na odrę, łatwo mogą ulec zapaleniu płuc, co, jak wiadomo, bardzo osłabia organizm. Lekarze sanitarni mają obowiązek zwracać uwagę rodzicom na konieczność szczepienia surowicy, zabezpieczającej dziecko przed zapadnięciem na tę chorobę.

Z FRONTU PRACY

TRAGICZNA GŁODÓWKA ROBOTNIKÓW

Pierwsi donieśliśmy o rozpaczliwym kroku robotników, okupujących fabrykę „Braci Pinczewskich" w Zduńskiej Woli, którzy ogłosili głodówkę.

Można sobie wyobrazić jak tragiczną była sytuacja robotników, skoro musieli się oni uciec do głodówki.

Inspekcja pracy pociągnęła do odpowiedzialności karnej fabrykantów za nie honorowanie umowy zbiorowej. To jednak nie załatwia sprawy. Władze winny jaknajszybciej wpłynąć na to, aby żądania robotników były uwzględnione.

W FABRYCE „GENTELMAN" BEZ ZMIAN

Strajk okupacyjny w fabryce Gentelman trwa w dalszym ciągu. Dotychczas przebywają w areszcie członkowie komitetu strajkowego.

Robotnicy walczą dalej o zrealizowanie swych postulatów.

WOKOŁO RDUKCJI W RZEŹNI MIEJSKIEJ

Redukcje w Rzeźni Warszawskiej wywołały wielkie rozgoryczenie. Wymówienia te spowodowane zostały jakoby względami „oszczędnościowemi". Trudno w to jednak uwierzyć, skoro się zważy, że pobory 19 robotników, którzy poszli na pierwszy ogień, a mają za sobą 10 lat pracy w rzeźni — wynoszą 4 tys. zł. mies., czyli tyle, wiele pensja jednego dyrektora, która zresztą nie jest jedynem źródłem jego dochodów, jest on bowiem równocześnie prezesem giełdy mięsnej i naczelnym dyrektorem Związku jajczarskiego i mleczarskiego.

W rzeźni na 600 robotników, jest aż 3 dyrektorów i jeden „reorganizator".

STRAJK WE WSZYSTKICH PRALNIACH LWOWSKICH

We Lwowie trwa od czwartku strajk we wszystkich pralniach. Robotnicy wystąpili z żądaniem ujednolicenia cennika i uregulowania przyjmowania robotników przez Związek Zaw. oraz zawarcia umowy zbiorowej.

900 mili. jen!

Z Tokio donoszą: Ministerstwo wojny zażądało dodatkowych kredytów na cele obrony narodowej w wysokości 900 miljonów jen. Kredyty te mają być wyzyskane w ciągu 5 lat. Obecny budżet wojskowy wynosi 420 milj. jen.

Komisja porozumiewawcza organizacyj żydowskich w związku z wyborami

Jak się dowiadujemy, organizację folkistów, rewizjonistów i bezpartyjnych Żydów w Łodzi utworzyły wspólną komisję porozumiewawczą w celu werbowania po 500 podpisów obywateli, którzy mogą, zgodnie z przepisami, delegować po jednym przedstawicielu do kolegjów wyborczych do Sejmu.

RADJO

Sobota, 27 lipca 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogad. sport.-turyst. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 — 8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 W. A. Mozart: Symphonie concertane na skrzypce i altówkę (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 — 13.30. Muzyka operetkowa. 14.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko ze Lwowa. 16.00 „Skrzynka techniczna". 16.15 Koncert solistów. 16.50 Codz. odc. prozy: „O żołnierzu błędowcu" — opowieść F. Gwiżdża. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 18.00 Poradnik sport. 18.15 „Cała Polska śpiewa". Koncert Chóru Lechistów. 18.30 „Przegląd wydawnictw" — przepr. prof. Henryk Mościcki. 18.40 „Życie kult. 19.30 Nasze pieśni z Poznania. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 — 2010 „Przegląd wydawnictw rolniczych". 20.10 „Dawna miłość nie rdzewieje" — wesoła aud. muzyczna w opr. T. Sygietyńskiego. 20.30 Recital śpiewaczy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy, pośw. Żołnierzowi Polskiemu (zorg. przez Nauk. Instytut Wojsk.). 21.30 „Odgłosy wsi" — koncert. 22.00 Wiadom. sport. ogólne. 22.06 Wiadom. sport. lokalne. 22.10 „Kukułka Wileńska" z Wilna. 22.30 — 23.30 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 23.00 — 23.05 Wiadom. meteorol. dla komun. lotniczej.

Rury gazowe pękają

Bezustanne katastrofy w Warszawie

Czy można oszczędzać na życiu ludzkiem?

I znów wybuch gazu, połączony z tragicznemi ofiarami.

Opinja publiczna z niepokojem obserwuje powtarzające się w stolicy wypadki karygodnego lekceważenia życia ludzkiego przez jedną z czołowych instytucyj użyteczności publicznej, jaką jest niewątpliwie Gazownia.

Wczorajszy wybuch gazu przy ulicy Jasnej jest typowym tego lekceważenia przykładem. Trudno jest już teraz przesądzać definitywnie kwestję winy — toczy się wszak w tej sprawie dochodzenie władz, które ustali przyczynę tego straszliwego wybuchu. Można jednak powołać się na okoliczności, które przeniknęły do wiadomości publicznej. W świetle tych wiadomości, niezwykle rażąco wygląda opieszałość i niedbalstwo Gazowni.

Zarządzająca antykwarnia przy ul. Jasnej 16, w której nastąpił wybuch, kilkakrotnie dzwoniła do Gazowni zawiadamiając o ulatnianiu się gazu, nikt jednak nie raczył zainteresować się tem. W obawie przed wypadkiem, zarządzająca zamierzała udać się osobiście do Gazowni. I w tym właśnie czasie nastąpiła ogłuszająca detonacja.

Trzy osoby — jak już donosiliśmy wczoraj — odwieziono w stanie ciężkim do szpitala, a kilka odniosło lżejsze obrażenia. Pogotowie Gazowni przybyło dopiero w 20 minut po wypadku.

Rokrocznie powtarzają się nieszczęśliwe wypadki, spowodowane ulatnianiem się lub wybuchem gazu. Żywo jeszcze w pamięci stoi okropny wypadek przy ulicy Szarej, który pociągnął za sobą śmiertelne ofiary. Pamiętamy wszyscy wypadek zaczadzenia robotników w podziemnych kanałach, i wypadki, jakim ulegali pracownicy gazowni, pracujący przy rurach.

Wszystkie te fatalne w skutkach wypadki, spowodowane zostały pękanim rur gazowych.

I tu właśnie trafiamy w sedno zagadnienia. Gazownia przynosząca miastu co rok wielomiljonowe zyski, ta sama gazownia, która ściąga od obywateli wygórowany haracz, czyni karygodne oszczędności na bezpieczeństwie i życiu mieszkańców stolicy i swoich pracowników.

Od chwili przejęcia przez miasto Gazowni od koncesjonarjuszy, t. j. od r. 1918 nie poczyniono prawie żadnych inwestycyj w sieciach gazowych. Wielokrotnie zwracali już uwagę pracownicy Gazowni na niebezpieczeństwo pękania rur. Ostrzeżenia te jednak pozostały bez echa, chociaż niebezpieczeństwo pracy ludzi, zatrudnionych przy tych rurach i niebezpieczeństwo zagrażające mieszkańcom stolicy, nieustannie wzrasta.

Czas już najwyższy skończyć z tem lekceważeniem życia ludzkiego. Za wypadek przy ulicy Jasnej musi ktoś ponieść odpowiedzialność.

Należy przypomnieć, że, gdy wydarzyła się przed trzema laty katastrofa w browarze Haberbuscha, pociągnięto winnych niedbalstwa, czy też złej woli, do odpowiedzialności karnej. Okoliczność, że w obecnym wypadku chodzi o instytucję użyteczności publicznej, odpowiedzialność tę tylko zwiększa.

Zgon Zygmunta Arcta

Wczoraj zmarł w Warszawie znany księgarz wydawca Zygmunt Arct, odznaczony orderem Polonia Restituta, członek honorowy Związku Księgarzy polskich, członek zarządu i rady nadzorczej Towarzystwa księgarni kolejowych „Ruch".

„Bracia Miłosierdzia" aresztowani za stosunki przeciw naturze

BERLIN. — Prokuratura w Essen wydała nakaz aresztowania dziesięciu członków kongregacji katolickiej „Bracia Miłosierdzia" w Holsterhausen koło Drosden w Westfalji pod zarzutem utrzymywania przeciwnych naturze stosunków z umysłowo chorymi, powierzonymi ich opiece.

Polskie lokomotywy dla Chin

(K) Przed niedawnym czasem dostarczonych zostało kilka lokomotyw polskich dla kolei marokańskich. Obecnie Zarząd Kolei chińskich zwrócił się do polskich fabryk parowozów z propozycją wykonania dla kolei w Chinach 3 lokomotyw dla pospiesznych pociągów. Jeżeli lokomotywy na sze zadowolnią władze chińskie, polskie fabryki otrzymać mają zamówienia na większą ilość parowozów.

Odszkodowanie dla ofiar katastrofy pod Radomiem

(K) Kilku adwokatów warszawskich otrzymało pełnomocnictwa do prowadzenia pertraktacji z P.K.P. o odszkodowanie dla osób, które odniosły ciężkie kalectwa w ostatniej katastrofie kolejowej pod Radomiem. Pretensje poszkodowanych sięgają kilkuletnich zaróbków, gdyż niektórzy z poszkodowanych utracili w katastrofie ręce i nogi i nie są zdolni do dalszej pracy zarobkowej. O ile dyrekcja kolejowa odmówi wypłaty odszkodowań sprawa oprze się o sąd.

Poczty peronowe czynne całą dobę

(K) Wobec licznych skarg pasażerów kolejowych dyrekcje pocztowe wydały przypomnienie o czasie urzędowania t. zw. poczt peronowych.

Poczty peronowe mają być czynne bez przerwy całą dobę.

Wokół afery fałszywymi pieniędzmi

W jakich warunkach pracują kasjerzy kolejowi

Sześciu kasjerów na Dworcu Głównym zajmowało się od szeregu miesięcy masowem puszczaniem w obieg fałszywych pieniędzy. Podróżni, spieszący na pociągi nie mieli czasu na sprawdzanie otrzymywanej reszty, i fałszywe monety płynęły strumieniami po całej Polsce.

Szczegóły oszukańczych manipulacji ustali śledztwo i proces sądowy, niewątpliwie ustali też przyczyny, które pchnęły urzędników państwowych na drogę przestępstwa. Sam fakt jednak, że aż sześciu kasjerów dopuszczało się nadużyć i że wśród tych sześciu ludzi znajdował się człowiek, który w pracy na kolei miał wysłużone 33 lata do emerytury, nie pozwala na szablonowe traktowanie tego zbiorowego przestępstwa.

Przedewszystkiem trzeba sobie zadać pytanie: jakie są warunki pracy kasjerów?

Otóż, kasjerzy na dworcach warszawskich pracują po 24 godziny z rzędu, po których mają przerwę tylko 24-godzinną. Mowy przecież niema o tem, aby nawet bardzo wytrzymały człowiek, choćby po przespaniu się na jakimś tapczanie, w dusznym biurze, dwu, czy trzech, godzin w ciągu nocy, mógł sprawnie pracować. Jest zmęczony i wyczerpany. W tych warunkach nie trudno o to, że wyda źle reszty, że powstaną w jego kasie niedobory, których z poborów swoich nie są w stanie pokryć. Już to samo stwarza podatny grunt do wszelkiego rodzaju nadużyć.

A ile otrzymują za swą niewątpliwie ciężką i odpowiedzialną pracę?

Po 180 do 300 złotych miesięcznie. Nie trzeba już dowodzić, że takie wynagrodzenie, nawet w dzisiejszych kryzysowych czasach, nie stoi w żadnej proporcji do stanowiska kasjera w przedsiębiorstwie państwowem.

Trzeba dojść do wniosku, że liczba kasjerów powinna być większa i że powinni być lepiej płatni.

Zniżka cen biletów autobusowych

15 gr. — 20 gr. — 25 gr.

Zarząd Miejski postanowił od dnia 1 sierpnia wprowadzić zniżkę cen biletów za dalsze przejazdy autobusami. Pozatem, również od 1 sierpnia będą zaprowadzone bilety przesiadkowe z autobusów na tramwaje i z tramwajów na autobusy.

Nowa taryfa autobusowa będzie następująca: bilet jednorazowy normalny na przejazd jednego kilometra kosztować będzie 15 gr., za 1 km. — 20 gr., za 3 km. — 25 gr., (dawniej 30 gr.), za 4 km. i więcej — 30 gr. (dawniej 40 gr.). Wreszcie bilet przesiadkowy kosztować będzie 35 gr.

Miejsca przesiadania ustalone są w punktach skrzyżowania linji. Nie wszędzie wprawdzie przystanki autobusowe i tramwajowe są wzajemnie do siebie przystosowane, naprz. skrzyżowanie ul. Chmielnej i Marszałkowskiej, spodziewać się jednak należy, że drobne te niedokładności będą przez miasto niebawem usunięte.

Zmiany wprowadzone przez zarząd miejski są słuszne i pożyteczne. Chodzi teraz jednak o to, aby naprawione zostały błędy, jakie zrobiono w nowym rozkładzie tramwajów jazdy obowiązującym od 1 lipca, a wysoce dla pasażerów wielu linji krzywdzącym. Wskazane byłoby przywrócenie dawnej trasy niektórym linjom tramwajowym, aby pasażerowie, korzystający z nich nie byli zmuszeni do wykupywania biletów przesiadkowych, jak to się dzieje po 1 lipca. Wtedy dopiero całość reform w komunikacji miejskiej będzie ulgą dla mieszkańców stolicy.

Lloyd George w roku 1920

gdy bolszewicy maszerowali na Warszawę

B. kierownik angielskiego wywiadu (Intelligence Service) Sir Thomson w pamiętnikach swoich pisze m. in. o stosunku Lloyd George'a do kampanji polsko-bolszewickiej 1921 r.:

„W czasie pochodu bolszewików na Warszawę, Intelligence Service aresztowało pewnego komisarza bolszewcikiego, który przybył do Anglji, celem podsycania i finasowania propagandy rewolucyjnej. Lloyd George, dowiedziawszy się o tem, wezwał do siebie Thompsona i zaczął w krzykliwy sposób robić mu wyrzuty z powodu aresztowania komisarza bolszewickiego i to w chwili, gdy wojska sowieckie atakują Warszawę i gdy Polska jest już nieuchronnie zgubiona. Lloyd George oświadczył nawet, że nic nie jest w stanie zatrzymać wojsk sowieckich, które wkrótce znajdują się nad morzem Północnem i nad Bałtykiem. Thompson miał przy sobie depeszę jednego ze swych informatorów, który donosi, iż armja sowiecka zaczyna się cofać przed wojskami polskiemi. Skoro Lloyd George przeczytał ten telegram, natychmiast zmienił wyraz twarzy i w kilka minut później wyraził zdziwienie, że admiralicja ze względu na duże koszta waha się z użyczeniem torpedowca dla wywiezienia komisarza sowieckiego poza granice Anglji. Lloyd George wydał nawet rozkaz by w ciągu 48 godzin wywieziono poza granice W. Brytanji tego „niebezpiecznego człowieka", t. j. tego komisarza sowieckiego, którego aresztowanie jeszcze przed 3 minutami było powodem niezadowolenia premjera brytyjskiego.

Tajna rzeźnia

Przy ul. Adamowej policja wykryła tajną rzeźnię, która funkcjonowała ju od 2 lat!

Dwaj rzeźnicy podrobili pieczęcie magistratu, któremi opatrywali mięso, pochodzące z tajnego uboju. Magistrat poniósł z tego tytułu szkody, idące w dziesiątki tysięcy zł. Dochodzenia w toku. Spodziewane są liczne aresztowania.

Wyroki na komunistów

Kara śmierci i ciężkie więzienie

BERLIN. — Trybunał ludowy w Berlinie skazał dziś komunistę Clausa na karę śmierci. Jest to pierwszy wyrok śmierci, wydany przez trybunał ludowy po wprowadzeniu rozporządzenia o stosowaniu ostrzejszych kar za przygotowywania do zdrady państwa. Współoskarżony Steffens, skazany został na 13 lat ciężkiego więzienia, komunista Lippold na 9 lat ciężkiego więzienia, dwaj inni komuniści skazani zostali na 7, względnie 4 lata ciężkiego więzienia.

Sport

NOWE ZWYCIĘSTWO KUCHARSKIEGO

Kucharski odniósł znowu zwycięstwo w Sztokholmie. Bieg 1000 mtr. ponownie wykazał znakomitą wprost formę i taktykę Polaka. Czas tym razem nie był tak błyskotliwy (2 m. 29,4 sek.), ale lepszy znów od rekordu polskiego. Natomiast fakt, że w pobitem polu znalazł się powtórnie as Ameryki — Venzke, dalej Duńczyk — Peterson i najlepsi Szwedzi, to już mówi samo za siebie.

JUTRO ZAWODY KOLARSKIE I MOTOCYKLOWE

Jutro o godz. 20-tej odbędą się na Dynasach zawody kolarskie za prowadzeniem motorów, oraz motocyklowe. Do wyścigu motocyklistów zgłosili udział Frankowski, Koralski i Podgórski.

2 MECZE NA STADJONIE W. P.

Na stadjonie wojska polskiego rozegrane zostały w czwartek 2 mecze pomiędzy drużynami, złożonemi z graczy przebywających na obozie treningowym oraz Legii i Warszawianki.

Team I, w składzie: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Nowakowski, Dytko (po przerwie Dziwisz), Włodarz, Szerfke, Nawrot, Matias II, Piec, spotkał się z Warszawianką Ib, bijąc ją 3:0.

Team II w składzie: Piasecki, Czempisz, Michalski, Przeździecki, Wasiewicz, Szczepaniak, Niechcioł, Kniola, Sonntag (po przerwie Kulla), Gemza, Więcek walczy z Legią ligową, występującą bez Martyny, Nawrota, odnosząc zwycięstwo 2:1. Mecze trwały 2×35 m.

WYŚCIG DO GRANICY NIEMIECKIEJ

W niedzielę odbędzie się wyścig kolarski do granicy niemieckiej na trasie 170 klm. Pułtusk — Chorzele — Pułtusk. Wyścig ten uznany został, jako eliminacyjny do wyścigu Warszawa — Niemcy. Start nastąpi w Pułtusku o godz. 10-tej. Powrót do Pułtuska o godz. 16-tej.

„WPŁAW PRZEZ WISŁĘ"

W niedzielę odbędzie się doroczny wyścig pływacki „Wpław przez Wisłę", zorganizowany przez kierownictwo przystani wodnej polskiej YMCA. Start odbędzie się o godz. 12-tej z plaży Poniatówka, meta zaś na przystaniach A. Z. S., Prądu lub Of. Yacht-Klubu.

ROZPOCZECIE SEZONU BOKSERSKIEGO

Bokserzy stołeczni rozpoczęli sezon. Jutro w lokalu P. Z. L. (Puławska 2-a) odbędzie się o godz. 19-tej inauguracja sezonu bokserskiego w stolicy, meczem P. Z. L. — Skra.

KUPON PRAWNY Nr. 107

okazanie dwóch kuponów porządkowych w Administracji w godz. 4 — 5 upoważnia do skorzystania z bezpłatnej porady prawnej.

OGŁOSZENIA DROBNE

POSADY ZAOFIAROWANE

BIURO Funduszu Pracy poszukuje: kucharki, służące, pokojówki ze świadectwami. Pośrednictwo Pracy służby domowej, Mokotowska 50 i Ciepła 21. 3961

POTRZEBNA dziewczyna do pralni, umiejąca prać, napinać firanki. Zgłaszać się tym, które pracowały w pralni. Wilcza 23 pralnia. 3986

POSADA sekretarki (120 zł. miesięcznie). Zgłaszać się Złota 54 — 25 od 6 w. 5922

KUPNO — SPRZEDAŻ

A A) Tapczany hygieniczne, automatyczne, patentowane Nr. 3722 złotych 50, oraz nowoczesne kozetki, otomany. Warunki dogodne. Wytwórnia Twarda 5 1033

Rowery krajowe i angielskie. Gramofony. Radjoodbiorniki. Wózki. Wyżymaczki. Platery. Najtaniej — Najsolidniej. Pięciozłotowe Raty!! „Akord" Królewska 16. 1485

MAGLE sprzedam. Pokój, kuchnia, parter. Wspólna 33. 3979

PŁYTY od 0.35, nowe zł. 1, najnowsze 1.30. Zamiana, patefony od zł. 56. „DŹWIĘK" Chłodna 34—20. 1023

ROWERY. Patefony, Radjoodbiorniki. Wyżymaczki. Najtaniej, raty pięciozłotowe „TON", Elektoralna 4. 1706

LOKALE DO WYNAJĘCIA

SUTERYNA w nowoczesnym domu, mieszkalna. Solec 1, dojazd 2-ką, tel. 12-23-64. 3981

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

KLUCZYK jest do odebrania w redakcji Kurjer 5 gr. znaleziony na ulicy Chłodnej róg Wroniej.

RÓŻNE

NIEZWYKŁY wynalazek ziołowy „Maść Świętojańska" usuwa bezpowrotnie egzemę najgorszą i inne skórne. Gwarancja. Listy dziękczynne. Laboratorjum „Deida". Warszawa, Krucza 46. Tel. 991-01. Prowicja zaliczeniem pocztowem. Wyciąć! 1496

POCZTA DLA WSZYSTKICH

Mój ojciec żeni się...

Pani Redaktorko!

Jestem w tej chwili tak strasznie zgnębiony i nie mam nikogo bliskiego, komu mógłbym opowiedzieć mój żal i ktoby mi serdecznie po przyjacielsku poradził, jak wybrnąć z nieszczęścia, jakie zawisło nad mo'ą głową.

Mam do Pani bezgraniczne zaufanie, choć znam Ją tylko z Jej odpowiedzi na listy Czytelników i jestem pewien, że nie ominie Pani listu mego, bo zrozumie mój stan i moje wielkie rozgoryczenie.

Rok temu umarła moja Matka. Kochałem ją nad życie. Wielkim ciosem była śmierć matki dla Ojca. Były chwile, że obawiałem się, by nie poszedł w ślad za nią... Trudno mi jest opisać jego rozpacz. Dom nasz stał się jakgdyby cmentarną kaplicą.

Ojciec unikał ludzi, stał się ponury, milczący. Każdy z nas żył obok siebie — swoim własnym życiem.

I oto nagle, jak grom z jasnego nieba — padło oświadczenie Ojca, że... w sierpniu r. b. odbędzie się ślub jego z panną — młodą dziewczyną, która mogłaby być jego córką.

Nie zważając na to, że rozmawiam z Ojcem, rzuciłem mu w twarz, słowa pełne goryczy i potępienia. Przypomniałem mu Matkę i jej śmierć i nie wahałem się nazwać go, człowiekiem bez serca! Powiedziałem, że chyba nigdy nie kochał Matki, jeżeli po jej śmierci myśli o nowem małżeństwie.

Ojciec odpowiedział mi, że uważał tylko za swój rodzinny obowiązek powiadomić mnie o tem, a bynajmniej nie pyta mnie o radę... Powiedział, że spełnił wobec mnie obowiązek, wychowując mnie i dając mi fach i, że na tem swą rolę uważa za skończoną.

Doszło między nami do namiętnej scysji, w czasie której, Ojciec zapewnił mnie, że postanowienia swego nie zmieni i w sierpniu wprowadzi młodą żonę do domu.

Proszę mi poradzić, jak mam odwieść Ojca od tak lekkomyślnego i absurdalnego kroku.

Janek.

Panie Janku. Ojciec Pański spełnił rzeczywiście swój obowiązek wobec Pana i nie zachodzi żadna obawa, by macocha mogła w czemkolwiek uczynił Panu krzywdę. Jeżeli wchodzą w grę jakieś majątkowe sprawy, o czem Pan zresztą nie wspomina, przysługuje Panu prawo domagania się uregulowania ich przed ślubem Ojca.

Ojciec Pana, nie jest człowiekiem bez serca. panie Janku, ani nie postępuje haniebnie. Jest to bowiem zwykły porządek rzeczy, że *cześć*, jaką żywimy dla zmarłej osoby, nie przekreśla naszego życia. Stąd też zamiar, jaki powziął Ojciec Pański, nie wyłącza zupełnie serdecznej pamięci o swej pierwszej żonie.

Postępowanie Pana wobec Ojca było krzywdzące i młodzieńczo gwałtowne, a bynajmniej w tym wypadku nie umotywowane.

Pański Ojciec, Panie Janku, jest dorosłym i doświadczonym człowiekiem i ma prawo układać sobie życie. według swej woli.

Ofiary i prace

ZAOFIAROWANE

Potrzebni dwaj chłopcy w wieku 15 — 16 lat, z ukończoną szkołą powszechną, do pomocy w biurze. Oferty sub. „R. K.".

P. Zeinwand — zł. 10 na biedne dzieci, jako satysfakcję dla p. **J. Wasilewskiej.**

P. Stefan Ujazdowski z ul. Ogrodowej — zł. 10 dla umierających z głodu.

ZGŁOSZĄ SIĘ DO REDAKCJI

Wacław Jur — oferty!

Proszą o pracę

Profesor gimnazjalny, autor prac naukowych i literackich ma godziny wolne. Przyjmie lekcje prywatne **po cenach minimalnych** — tudzież lekcje w szkole.

Specjalność: polonistyka, przedmioty pedagogiczne, propedeutyka filozofji. W zakresie klas niższych—wszystkie przedmioty.

Warszawa — Akademicka 5/412 (godz. 9 — 10.30 rano) do „Profesora".

Doświadczony korepetytor udziela lekcyj w klasach niższych. Wiadomość: Śniadeckich 21 — 42

PLOTKI.. PLOTKI...

Morska kąpiel

Czytałem artykuł o morzu: Dla nas, — pisze autor — mieszczuchów, przepojonych kurzem i pyłem morze jest lekiem, jest radosnem zwiastowaniem lepszego jutra. — Pomyślmy tylko — pisze dalej — perspektywa rozlanych wzburzonych wód, cudowne grzebienie fal, z których urodziła się Venus autentyczna, nie taka z gipsu; serce raduje się, chciałoby się położyć nad brzegiem, wpić się ustami w te chłodne fale polskiego Bałtyku i łykać, łykać bez końca... Morze, ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie...

Tak pisał autor doskonałego artykułu, za który, otrzymawszy a conto wyjechał na urlop do Jastarni.

Zgadzam się z autorem tych wywodów. W zupełności podzielam jego zdanie. I nie tylko ja, ale i pan Wacław Manierka z Wronkowskiej. Właśnie spotkałem pana Wacława w pałacu władzy administracyjnej i to, co mi powiedział, jest godne zanotowania:

— Przeczytałem panie artykuł o morzu w gazecie i tak mnie wzięło, że postanowiłem sprzedać żonine kolczyki, gitarę brata rodzonego i stary zegar teściowej, byle tylko położyć się na ziemi i pić tę polską morską wodę.

— Niby wszystko miałem już gotowe, nawet paszport krajowy, idę do domu, a tu jak z pod ziemi wyłazi Henio. Który Henio? Tan sam jeden, co to w roku zeszłym pluł z balkonu i karę płacił.

— Jedziesz brachu — powiada, — doskonale — powiada, — to musimy się napić — powiada.

— Nie mogłem żadnej takiej sposobności odmówić. Kolega i przyjaciel, morowy chłop, serdeczna życzliwa dusza. Wleźliśmy.

— Pij — mówi do mnie — tę morską wodę z apetytem...

I co tu wiele opowiadać, pan Manierka pił. Łykał ze łzami w oczach krajowy wyrób, zalewał się tak, jakby stał nad brzegiem wielkiego morza, i patrzył w dal nieco zamglonym wzrokiem...

Na ulicy stało się nieszczęście. Pan Wacław przewrócił się tuż w obliczu pana z paskiem i zaczął wołać w niebogłosy:

— Tonę w morzu, ratujcie tonącego, ginę...

Policjant złapał go wpół i postawił na żywe nogi. Woda morska uciekła, zakłócając spokój publiczny i zanieczyszczając jezdnię i chodnik.

Z tego powodu stanął w starostwie, gdzie mu wymierzono 10 złotych.

— Mój panie drogi — odezwał się do mnie — widzę że pan z takich co to piszą po gazetach, uczony, można powiedzieć, to niech pan powie, co w tem morzu jest takiego, że o niem piszą tyle. Zwykła woda, nie wódka. To frajery. Żeby wódka — to rozumiem, ale dla wody pisać w gazetach... szkoda tylko fatygi. No, pójdę na jednego, bo mnie ta kara gnębi w sercu...

Poszedł równy i pewny siebie...

Michaś.

Rotmistrz błękitnych kirasjerów Jej Cesarskiej Mości

Czerwony Petersburg

Gdy nad Rosją załopotały sztandary rewolucji

Wiadomość o samobójstwie Niny wstrząsnęła Golicynem mocno. Pozatem sprawa ta mogła mu przysporzyć kłopotów. Śledztwo, rozgłos — nie — to były rzeczy niemiłe.

Golicyn zdecydował się szybko. Prosto z mieszkania pojechał do pełniącego w zastępstwie carowej obowiązki szefa jego pułku, pułkownika Krasina.

Krótko trwała rozmowa, ale wynik jej był dla Golicyna zadawalający. Na stępnego dnia miał jechać na front, przydzielony do sztabu 16 dywizji kawalerji.

Ostatni dzień swego pobytu w Petersburgu spędził Golicyn na przygotowaniach do podróży, żegnaniu się z rodzicami i znajomymi.

Wieczorem — korpus oficerski pułku błękitnych kirasjerów wydał, w swoim kasynie, bankiet na cześć bohaterskiego rotmistrza Golicyna, który dobrowolnie szedł na front, by przelewać swą krew w obronie ojczyzny i ku chwale cara.

Inną było rzeczą, że to bohaterstwo Golicyna w rzeczywistości wcale nie wyglądało po bohatersku. Golicyn przydzielony do 16 dywizji kawalerji nie przebywał wcale w pierwszych linjach i niebezpieczeństwo bezpośrednie zagrażało mu prawie w takim samym stopniu, co w Petersburgu.

W PIERWSZYCH LINJACH

Niebezpieczeństwo zjawiło się dopiero wtedy, kiedy zaczęły się klęski armji rosyjskiej, kiedy mimo wspaniałych komunikatów sztabu generalnego, donoszących, „że zwycięskie wojska rosyjskie bezustannie posuwają się na przód, i tylko czasami następuje manewr strategiczny cofania się na zgóry upatrzone pozycje", armja niemiecka zaczęła się posuwać coraz bardziej na przód.

Kiedy miljony żołnierzy zrosiły swą krwią ziemię, i potrzeba było za wszelką cenę, nowego mięsa dla armat, a każdy oficer stawał się potrzebny w pierwszych szeregach, został Golicyn odkomenderowany do linij frontowych.

Razem ze wszystkimi przeżył piekło. Tu zapomniał naprawdę o dzieciństwie, o Oldze, o Petersburgu, o Ninie. Tu nie miał czasu myśleć o sprawach uczuciowych czy zmysłowych. Tu myślało się o życiu!

GOLICYN ZOSTAJE RANIONY

W początkach roku 1917, kiedy rozprężenie na dobre wkradło się w szeregi armji rosyjskiej, kiedy coraz wyraźniej mówiono o fermentach wewnątrz kraju, kiedy agitacja komunistyczna coraz wyraźniej domagała się porzucenia broni, został Aleksy Golicyn ciężko raniony.

Trzy miesiące przeleżał w szpitalu, a potem dla dalszej kuracji przestrzelonego płuca wyjechał na Krym.

Kilka jeszcze miesięcy trwała kuracja Golicyna. A kiedy zupełnie powrócił do zdrowia i gotów był do powrotu w szeregi, nad Rosją załopotały czerwone sztandary rewolucji.

CZERWONY PETERSBURG

Z trudem, w cywilnym ubraniu dostał się Golicyn do St. Petersburga. Ale nie był już to ten sam Petersburg, który pożegnał przed kilku laty.

Ten Petersburg, który teraz oglądał Golicyn, był w rękach marynarzy i rozzuchwalonego żołdactwa.

Nie mógł też dowiedzieć się Golicyn, co stało się z jego rodzcami. Napróżno pukał do drzwi tak dobrze znanych mu domów. Miast wyfraczonych lokajów, otwierali drzwi obdarci żołnierze z czerwonemi gwiazdami na piersi...

D. c. n.

FRASZKI

* * *

Że Pan Bóg na nas łaskaw,
dowodem jednym jeszcze
jest fakt, że tylko w Polsce
ulewne spadły deszcze.

Gdy cała Europa
pod znakiem żyje suszy,
my wody mamy wiele,
mamy jej aż po uszy.

Bo oprócz wody z nieba,
wierzajcie mi panowie,
jest u nas wielu ludzi,
co mają wodę... w głowie.

Cisr.

Śmierć królowej aferzystów francuskich

Życie i „działalność" Marty Hanau

Słynna pani Hanau, pani Prezydentowa, jak ją nazywano w gronie klijentów i współpracowników, zmarła przed kilku dniami w szpitalu więzienia we Fresnes, naskutek otrucia veronalem.

Ze śmiercią Marty Hanau schodzi do grobu jedna z najoryginalniejszych postaci kryminalnych Francji.

Przed pięciu laty wybuchnął skandal dookoła tej zadziwiającej kobiety, która z drobnej sklepiczarki, dzięki niespożytej energji i niesłychanej sile sugestywnej, jaką wywierała na otoczenie, dochrapała się do stanowiska „prezydentowej", miljonerki, kobiety, która rządziła finansami Francji i największem handlowem pismem codziennem „Gazette du Franc".

W ostatnim roku swojej działalności pani Hanau stanęła na czele siedmiu stowarzyszonych koncernów, z łącznym kapitałem zakładowym pół miljarda franków.

Pozostanie nazawsze zagadką, w jaki sposób ta kobieta, która zajmowała się uprzednio jedynie drobnem groszowem sklepiczarstwem, dorosła do zadania wyznawania się w wielkich sprawach finansowych francuskiego rynku.

Faktem jest, że ona i jej później rozwiedziony małżonek Lazarus Bloch potrafili zarabiać miljony franków z taką łatwością, z jaką zarabia grosze zwykły pracownik. Coprawda, zarabiali oboje na miljonach drobnych ciułaczy, ale w sieć swoich intryg, potrafili wciągnąć i wielkie firmy bankowe, które również padały ofiarą ich chciwości.

Łatwo zdobyte pieniądze płynęły rzeką i rozlatywały się na wszystkie strony. W r. 1928 wybuchnął wreszcie skandal o sławie światowej. Do wyświetlenia afery przyczyniły się ataki największych dzienników francuskich na panią Hanau i jej działalność.

Marta Hanau została aresztowana, pociągając za sobą w przepaść kilkadziesiąt postaci „wielkiego" Paryża".

Po burzliwych rozprawach w sądach skazano ją na 18 miesięcy więzienia. Ponieważ od wyroku tego apelowała, pozostawiono ją na wolnej stopie. Czasu tego nie zmarnowała. Założyła dwie wielkie gazety: „Force" i „Ecoutez-moi". Gazety te dały jej nowych klijentów, nowe siły i nowe wielkie dochody. W kwietniu 1932 r. Marta Hanau wydobywa z tajników gabinetu ministra finansów ważne dokumenty i publikuje je. W wyniku tych rewelacyj jest ponownie aresztowana. Po długich bardzo burzliwych rozprawach w Najwyższym Sądzie, pani Hanau została skazana w r. 1934 na łączną karę trzech lat więzienia.

Jeszcze przed tym wyrokiem osoba pani Hanau zaszła w cień. Zaćmiła jej sławę afera Stawiskiego.

Hanau pędzi monotonne dni w więzieniu, aż wreszcie udało się jej za pośrednictwem jednej z kobiet, przebywających w więzieniu wraz z nią, otrzymać większą dozę veronalu. Zażyła go i, aczkolwiek uratowana od bezpośredniego niebezpieczeństwa, zachorowała na ciężkie zapalenie płuc, które w rezultacie przyniosło zgon.

Jeszcze przed ostatniem aresztowaniem wyglądała bardzo młodo i była pełna energji. Dopiero więzienie odebrało jej siły życiowe i zdolność do wytężonej pracy. Hanau była przedstawicielką typu, który od czasu do czasu pojawia się na widowni życia francuskiego.

Są to typy, które wykorzystywują chciwość i pogoń za pieniędzmi drobnego rentjera i ciułacza francuskiego, lokującego swoje oszczędności w różnych bankach francuskich w nadziei otrzymania wielkich zysków. Ponieważ rentjerzy są zjawiskiem codziennem we Francji, będą w niej zjawiskiem codziennem i typy w rodzaju pani Hanau no i... Stawiskiego.

HUMOR

POCIESZYŁA GO

— Możesz mówić co chcesz, a ja ci tylko powiem, że gdy umrę, to drugiej takiej żonk, jak ja, napewno nie dostaniesz!

— Dziękuję ci, żeś mnie pocieszyła!

POCHLEBCA

— Droga panno Andziu! Czy pani wie, że ma niejednakie rączki?

— Ale co też pan wygaduje!

— Ależ napewno, proszę pani, bo co jedna, to ładniejsza.

DZIŚ WOLI ZIĘCIA

— Młody człowiek: — Łaskawa pani ma aż pięć córek... Czy nie wolałaby pani naprzykład syna?

Mama: — Chyba dawniej... dziś kontentowałabym się zięciem?

LEKARSKIE

LECZNICA ORLA 3.
weneryczne, płciowe
8 r. — 9 w. bez przerwy. Niedz. 8 — 3.
Kobiety przyjmuje lekarka 2 — 6.
1696

WENERYCZNE
skórne, płciowe, kosmetyka.
LECZNICA, PUŁAWSKA Nr. 11
Przyjęcia od 9 r. do 8 w. Tel. 843-10.
1699

Dr. DOBRZYŃSKI
Weneryczne i płciowe 9-2 i 5-8
Niedz. 9—2. Pierackiego 15 (Foksal)
1700

Dr. GISER LECZNICA
Weneryczne płciowe, skórne
Chmielna 47, od 9 r. do 9 w.
1710

Dr. med. H. LEWIN
Weneryczne i płciowe 9-2 i 3-9 w.
Niecała 12 (ul. Kr. Alberta)
1734

LECZNICA „Dworcowa" CHMIELNA 49
WENERYCZNE, SKÓRNE I PŁCIOWE
8 r. — 9 w. Kobiety przyjmuje lekarka
1615

Dr. med. **K. Krajewski** choroby weneryczne, płciowe, skóry. Przyjm. w swojej pryw. Lecznicy Chmielna 56, od 8 rano do 9 wiecz. Niedz. do 1-ej (Telefon 267-52)
1625

ANTONI MARCZYŃSKI

KRZYK O ZMROKU

6

POWIEŚĆ

Zreflektowała się. Jakże, tu ślubuje Rożkowi większe mordobicie, a przed chwilą powtarzała „Miłujcie nieprzyjacioły wasze" i modliła się za niego.

— Zawsze będę się za niego modliła, zawsze go będę miło-wa-ła, ale trzasnąć go muszę, rady niema. — Nagle strach ją obleciał, że za taką zawziętość mogą ją niebiosa pozbawić większej wygranej. Zaczęła więc targować się, opuszczać; — Nie z całej siły, Panie Boże, ino całkiem letko i tylko z jednej strony go trzepnę, amen.

Przez cały czas modliła się po cichu, jedynie „amen" wymówiła głośno.

No, nareszcie, — zaskrzeczał jej nad uchem dobrze znajomy głos.

Zerwała się na równe nogi, pobladła jak ściana i przerażony wzrok wlepiła w wyłupiaste oczy chlebodawcy, który jeszcze nigdy nie zaskoczył jej tak zdradziecko. Czy mówiła głośno? Czy on coś słyszał? Czy wie o tem, że ona gra na loterji? Boże, Boże, o tem nikt nieżyczliwy wiedzieć nie powinien, inaczej urzeknie jej wygraną! Tylko Wandzie zwierzyła się ze wszystkiem, zresztą przed nikiem nie pisnęła ani słowa o loterji. A teraz ten wróg, ten krzywdziciel miałby znać jej największą tajemnicę?!

I po co na przyszedł do kuchni o tej porze? Czyżby znów... wzrygnęła się z obrzydzenia, potem szybko otuliła się kocem, gdyż uświadomiła sibie nagle, iż ma na sobie tylko kusą koszulkę. (Dar Wandy Larskiej oczywiście).

— Nareszcie, — powtórzył Ambroży Rożek. Od dziesięciu minut stał za plecami Kasi, ale nie przerywał jej modlitwy; mimo wszystko nie odważył się na to, był nazbyt zabobonny. — Chwalę ci tę pobożność, dziewczyno. Albowiem daje mi ona rękojmię, że nie okradasz mnie tak, jak twoje poprzedniczki... A teraz, gdy już zmówiłaś paciorek, możemy... jednem niespodziewanem szarpnięciem zdarł z niej koc wraz z koszulą.

Godzina 23-cia.

Przedsionek jednego z największych dancingów warszawskich. Na prawo szatnia, na lewo W. C. i budka telefoniczna, w głębi oszklone drzwi od głównej sali, ponad niemi barwy transparent:

DZISIAJ BAL PRASY!!!

Bal ten odbywa się zwykle 1-go lutego, w tym roku wyjątkowo musiano go odłożyć do szóstego. W związku z tem mała awanturka. Generał X. przyszedł sobie z przyjaciółmi na dancing jak zwykle, zażądał loży, a tu nawet najgorsze stoliki w przejściach zarezerwowane. Od tygodnia! Czemu pan generał nie zamówił stolika wcześniej? Pan generał nie wiedział, że dziś „Bal Prasy"? Dziwne doprawdy, przecież tyle pisało się o tem. Co?... Nie, nie; nic teraz na to poradzić nie można. Komitet balu bardzo, a bardzo żałuje, lecz niestety...

— Psiaaaakrrrrefff! — To był pierwszy takt ognistego preludjum. Potem pan generał obwieścił wszemobec, gdzie ma cały komitet balu, oznaczając to ciasne, niewygodne pomieszczenie z dokładnością o jakiej żaden wojskowy kartograf ani marzyć nie może. Aż wreszcie zażądał, by mu przyprowadzono pana Lemberga „żywego, lub umarłego". Błyskawicznie!

Dzierżawca lokalu był oczywiście żywy. Nawet bardzo żywy, po odmładzającej operacji jakiej poddał się niedawno kosztem zdrowia pewnego sympatycznego szympansa. W podskokach zdradzających dawną przynależność „swego" tarczowego gruczołu przybiegł, strzelił obcasami lakierów, zasalutował.

— Kapral rezerwy Lemberger melduji si pan - generałowi posłuszni!

— Brawo, brawo, tylko dłoni do pustej... pardon, nienakrytej głowy nie trzeba przykładać... A teraz do rzeczy. Baczność! Co to za porządki w pańskiej budzie! Żeby nie było stolika dla mnie?! Dla klienta, który tu przychodzi codziennie i prócz tego trzy razy w tygodniu?! Bal? Co mnie obchodzą bale. Dlaczego, pytam, nie zarezerwowano mi loży na dzisiaj?!

— Ta kto mówi, że nie zarezere... tfu!... wowano? Ta vice versa! Zaraz pokażę... A może pan generał woli być w baru? Zwykle...

— Tak, zwykle piję w barze, ale dziś chcę siedzieć na sali, w loży. Właśnie w tej którą mi „vice versa". Któraż to, panie Lemberger?

— Ta joj, skąd mam znać napamięć. Muszę sprawdzić na mapi sali.

Lemberger chciał zyskać na czasie. Przeprosił więc „pan - generała na pół ćwierci sekundy" i w podskokach pospieszył z podziemi na parter, gdzie znajdowało się biuro lokalu.

W biurze o tej porze nie pracowano, to zrozumiałe. Paliła się tylko jedna lampa na biurku w kącie, było tu więc nieco ciemnawo, a w tych warunkach człowiek tak nerwowy i roztargniony, jak Lemberger mógł był wziąść swojego kucharza za szacha perskiego, lub naodwród. Tym razem ofiarą omyłki nie padł żaden z dwóch wyżej wymienionych gentlemanów, lecz tylko Ryszard Larski. Nie poznawszy go, Lemberger uścisnął mu dłoń najserdeczniej, krzyknął (jednym tchem) radośnie: — Pam do nóg, ta świetnie sobie wyglądamy, co słychać, chętniebym pogadał, niestety generał, joj, co ja mam z nimi, — (zamachał rękami rozpaczliwie) narazi szanowańńi, pam do nóg, — uśmiechnął się czarująco i popędził dalej. A biedny Ryszard Larski, uznawszy to uprzejme powitanie za najlepszą wróżbę, nabrał otuchy odrazu:

— Da trzysta murowanie! Jeszcze mnie nigdy... tego... tak grzecznie nie przyjął... Trzy procent od trzystu złotych jest dziewięć. To już coś! Za dziewięć złotych przetrzymamy... tego... że trzy dni śpiewająco, — cieszył się

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zł. 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalną złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kalwary.

„Drukarnia Krajowa" Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkewicza 14.